Cena numeru 20 gr (10 Rpf)

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 6.— zł. z odnoszeniem do domu 5.— zł. dla odbierających pismo na miejscu 4.50 zł.—Cena pojedyńczego numeru 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku działania siły wyższej, lub innych czynników administracja pisma nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczone.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 52. TELEFON 22-45
Godziny przyjęć redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 13-tej.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy w tekście 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia: słowo tytułowe 25 gr. wyróżnione 40 gr., każdy dalszy wyraz 15 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne 1.50 zł. — Ogłoszenia matrymonialne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, tantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat. — Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 10 rano. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.
Konto w Urz. Poczt. - Czek. w Warszawie Nr. 656 oraz w Banku Emisyjnym, oddział Częstochowa

Nr 156 | Częstochowa, środa 10 lipca 1940 r. | Rok II (XXXV)

Odbudowa administracji w Gen. Gubernii

Wódz Wielkich Niemiec powrócił do Berlina

W ubiegłą sobotę przybył do Berlina po kilkumiesięcznym pobycie na froncie zachodnim, w Kwaterze Naczelnej Komendy Armii Niemieckiej, Wódz Wielkich Niemiec Adolf Hitler. Zdjęcie przedstawia Kanclerza i Führera Rzeszy podczas jego jazdy z dworca do swej siedziby. Tłumy mieszkańców stolicy Niemiec żywiołowo objawiają swój entuzjazm. Przyjazd Kanclerza i jego spotkanie z włoskim ministrem spraw zagranicznych hr. Ciano (o czym już donosiliśmy), odbył się wśród niemilknących owacyj.

Komunikat wojenny Naczelnej Komendy Armii Niemieckiej

NIEMIECKIE ŁODZIE PODWODNE ZATOPIŁY BRYTYJSKIE PAROWCE U WYBRZEŻY HISZPANII ROZBITO TRANSPORTY KONWOJOWANE — ATAKI BOMBOWE NA URZĄDZENIA PORTOWE ORAZ NA ZAKŁADY ANGIELSKIEGO PRZEMYSŁU ZBROJENIOWEGO — ZNISZCZONO 14 SAMOLOTÓW ANGIELSKICH

(§§) **Berlin, 9 lipca. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikuje:**

W rejonie morskim opodal wybrzeży hiszpańskich niemieckie łodzie podwodne zatopiły 21.500 nieprzyjacielskiego handlowego tonażu morskiego, w tej liczbie uzbrojony brytyjski parowiec „San Fernando", pojemności 13.000 br. t. rej.

Lotnictwo niemieckie obrzuciło bombami szereg ważnych obiektów na terenie Anglii, m. in. dworzec kolejowy w Bringhton, baterie artylerii nadbrzeżnej na wyspie Wight, urządzenia portowe i magazyny w porcie Falmouth, jak również urządzenia i budynki przemysłu zbrojeniowego w Middlesborough i Newcastle. Niezależnie od tego zaatakowano u południowych wybrzeży Anglii transporty konwojowane oraz skupienia okrętów, przy czym udało się zatopić dwa statki handlowe i jeden statek transportowy oraz znacznie uszkodzić dalsze statki.

Samoloty brytyjskie obrzuciły niewielką ilością bomb i bezskutecznie okolice Niemiec zachodnich, przy czym zabite zostały dwie osoby spośród ludności cywilnej.

Ogólne straty przeciwnika w ciągu dnia wczorajszego wyniosły 14 samolotów, w tej liczbie 10 samolotów myśliwskich typu „Spitefire" zestrzelono w walkach powietrznych nad Kanałem La Manche. Pozostałe dwa samoloty zestrzelono w walkach powietrznych w innych miejscach, zaś dwa ostatnie uległy zestrzeleniu przez artylerię przeciwlotniczą.

Trzy samoloty niemieckie zaginęły.

Ucieczka angielskich okrętów wojennych

Z GIBRALTARU I TANGERU

(::) **Genewa,** 9 lipca. — Z La Linea donoszą, że w czasie ataku bombowego na Gibraltar, dokonanego przez samoloty francuskie na fortyfikacje i na okręty angielskie, stojące w porcie, zostały wyrządzone szkody w tych obiektach i jednostkach. — Pomimo gwałtownej brytyjskiej obrony powietrznej, francuskie samoloty bombowe odleciały bez strat. Wszystkie brytyjskie okręty wojenne — według dalszych doniesień — opuściły port w Gibraltarze.

Z Tangeru donoszą, że również wszystkie okręty angielskie, stojące jeszcze w tamtejszym porcie, uciekły na pełne morze.

HISZPANIA ZGŁASZA SŁUSZNE PRETENSJE DO ANGLII

(!!) **Madryt,** 9 lipca. — W ciągu jednej nocy na wszystkich słupach, domach, murach i płotach ukazały się w Madrycie w olbrzymiej ilości plakaty zawierające narodowe żądania Hiszpanii wobec Anglii. Oprócz żądań terytorialnych ujawnione zostały po raz pierwszy również żądania angielskich kapitałów, zainwestowanych w Hiszpanii. I tak wielkie plakaty domagają się oddania słynnych kopalń rudy w Rio Tinto koło Kadyksu. Olbrzymimi czcionkami podkreślana jest przyjaźń Hiszpanii z mocarstwami osi.

HRABIA CIANO ZWIEDZA FRONT ZACHODNI

(§§) **Berlin,** 9 lipca. — W niedzielę wieczorem udał się włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano pociągiem specjalnym na Zachód, celem odwiedzenia terenów okupowanych. Przypuszczalnie podróż trwać będzie dwa dni, przy czym hr. Ciano zwiedzi najważniejsze odcinki niedawnego frontu zachodniego.

Zabieramy głos!

TWORZENIE ZWIĄZKÓW GMIN MA DONIOSŁE ZNACZENIE

Rozporządzenie Generalnego Gubernatora o tworzeniu Związków gmin na terenie Generalnego Gubernatorstwa stanowi krok o rozstrzygającym znaczeniu w dziele odbudowy polskiego samorządu i ogólnej konsolidacji. Rozporządzenie to jest równocześnie symbolem absolutnej pewności, z jaką odpowiedzialne czynniki niemieckie oceniają nowostworzoną sytuację, jak również zaufanie, z jakim odnoszą się do organów polskiego samorządu.

Co oznacza w praktyce tworzenie związków gmin? Oznacza ono, że obecnie również w powiatach obok administracji państwowej, jaką reprezentuje starosta, stworzony będzie ponownie organ samorządowy, którego członkami są przynależni do lokalnego terenu Polacy, w pierwszym rzędzie wójtowie. Istotne znaczenie posiada fakt, że wójtowie mogą być również delegowani do wydziału samorządowego przy związkach gmin, dzięki czemu gminy uzyskają również dalszą instancję, do której mogą się zwracać ze swoimi troskami także finansowej natury.

W szczególności związki gmin będą miały możność reprezentowania przede wszystkim lokalnych interesów w ramach dzieła ogólnej odbudowy i rozwijać przy tym własną inicjatywę. Odnosi się to do budowy takich dróg, które posiadają znaczenie dla powiatu lub poszczególnych gmin, do polepszenia stanu gleby, do budowy szpitali powiatowych, nadto do opieki społecznej i szeregu innych zadań. W dziedzinie opieki społecznej związki gmin w wielu wypadkach będą miały sposobność przeprowadzania rozsądnego rozrachunku pomiędzy poszczególnymi gminami. W końcu powiatowe Kasy Oszczędności zyskują w ten sposób większe zabezpieczenie, ponieważ odtąd związki gmin obejmą łączną porękę za wkłady oszczędnościowe wszystkich gmin danego powiatu.

W tych warunkach rozporządzenie powyższe niewątpliwie zostanie powitane z radością w całym kraju przez wszystkie elementy odnoszące się pozytywnie do dzieła odbudowy, przede wszystkim zaś przez wójtów, jako przedstawicieli polskiego samorządu, gdyż stanowi ono oznakę wzmacniającej się konsolidacji administracji, a zarazem środek dla dalszego wzmożenia pracy nad odbudową kraju.

TRANSPORT PLUTOKRATÓW PRZYBYŁ DO NOWEGO JORKU

(§) **Nowy Jork,** 8 lipca. — W ubiegłą niedzielę na pokładzie angielskiego parowca „Scythia" przybyła pierwsza partia, składająca się z około 70 dzieci angielskich plutokratów w towarzystwie matek, guwernantek i nianiek, które przed kilku dniami opuściły Londyn. Ponadto na pokładzie okrętu znajdowało się 80-ciu uciekinierów, wśród nich spora liczba żydów, którzy z dobrze nabitymi portfelami wysiedli w porcie Halifax, aby stąd móc śledzić przebieg bezsensownej walki narodu angielskiego.

Świadkowie minionych wydarzeń

Publikujemy dalszą serię dokumentów francuskiego sztabu generalnego. Są one świadkami minionych wydarzeń. Anglia obcymi rękami, dla własnych celów, chciała spowodować światową zawieruchę wojenną, a gdy to się nie powiodło, bez skrupułów opuściła swego sprzymierzeńca.

Dokument Nr. 13

DEPESZA GENERAŁA GAMELINA DO WINSTONA CHURCHILLA Z 17 MAJA 1940

No. 533 Cab/Dn. 17 maja 1940.

Naczelny dowódca sił zbrojnych generał Gamelin do generała Lelonga dla Mr. Winstona Churchilla po jego przybyciu do Londynu.

Nasza armia Girauda będzie użyta od dziś przed południem na południe od Maubeuge. Walki są bardzo ciężkie. Skutki mogą być bardzo donośne i to nie tylko dla Francji, ale również dla Anglii. Kierunek zagraża mianowicie liniom połączeń armii brytyjskiej. Żądam ponownie użycia we wszelkiej formie lotnictwa brytyjskiego jako części wojsk biorących udział w bitwie. W szczególności byłoby bardzo skuteczne założenie min magnetycznych na Mozie, celem przeszkodzenia w dowozie posiłków i wzmocnień nieprzyjaciela.

Generał Gamelin

Zarejestrowano i wysłano dn. 17 maja 1940 godz. 9.25

Dokument Nr. 14

PROTOKÓŁ Z POSIEDZENIA NAJWYŻSZEJ RADY WOJENNEJ SPRZYMIERZONYCH Z DN. 22 MAJA 1940 W GŁÓWNEJ KWATERZE MIANOWANEGO W MIĘDZYCZASIE NACZELNYM DOWÓDCĄ SIŁ ZBROJNYCH GENERAŁA WEYGANDA, PRZY UDZIALE WINSTONA CHURCHILLA i PREMIERA REYNAUDA — ZUPEŁNA BEZRADNOŚĆ DEZORGANIZACJA DOWÓDZTWA W TOKU BITWY WE FLANDRII — ROZPACZLIWE PLANY PRZEŁAMANIA OKRĄŻAJĄCEGO NIEPRZYJACIELA — CHURCHILL PRZYRZEKA WŁĄCZENIE LOTNICTWA DO DZIAŁAŃ WOJENNYCH

Prezydium Rady ministrów

Odpis.

Ściśle poufne!

Posiedzenie francusko-brytyjskie z dnia 22 maja 1940

Około godziny 12-ej przybył Winston Churchill do kwatery głównej. Towarzyszyli mu ambasador brytyjski generał sir John Dill, wicemarszałek lotnictwa Pears i generał Ismay. Paul Reynaud przybył w towarzystwie kapitana de Margerie. Generał Weygand przyjął obu premierów w pokoju kartograficznym sztabu generalnego, po czym zwrócił się do pułkownika Simona z prośbą o przedstawienie w sposób obszerny planu operacyjnego wojsk alianckich.

Pułkownik Simon zakomunikował, że na najdalej na północ wysuniętym odcinku nad rzeką Skaldą i w Zeelandii znajdują się dwie dywizje francuskie pod dowództwem generała Fagalde. Dalej utrzymują z nimi łączność wojska belgijskie mniej więcej do miejscowości Audenarde. Brytyjski korpus ekspedycyjny stacjonuje dalej w kierunku południowym w sile 4 dywizji, do których dojdą w okolicy Arras dalsze 3 dywizje. Dwie brytyjskie dywizje posiłkowe znajdują się w rejonie Lille. Z nimi utrzymuje kontakt pierwsza armia francuska, na której flance znajduje się korpus kawalerii. Generał Billatte naczelny dowódca armii francusko-angielsko-belgijskiej na północy, wskutek poważnego wypadku samochodowego pozostaje w szpitalu. W tych warunkach przekazał on swą władzę w ręce generała Blancharda, którego zastępuje generał Prioux. Dowodząc korpusem kawalerii generał Prioux okazał się dzielnym dowódcą.

Winston Churchill oświadczył, że jedna niemiecka kolumna pancerna, która w godzinach porannych dnia wczorajszego wdarła się do Abbeville, kierując się na Boulogne przejechała miejscowość Etaples. Pewien ranny oficer angielski, który widział tę kolumnę, ocenił ją na 4-5 tysięcy ludzi. Niemal połowa tego oddziału, która przedzierała się ku północy została zaatakowana przez samoloty brytyjskie, które wystartowały w Wielkiej Brytanii i zatrzymana w Etaples. Dwa bataliony gwardii — dwie ostatnie jednostki aktywnej armii brytyjskiej pozostaje jeszcze w Anglii — wylądowały w Boulogne z 48 tankami. Zadaniem ich obrona miasta przeciw ewentualnemu atakowi niemieckiemu. Również wydano zarządzenia w sprawie obrony Calais i Dunkierki. Można więc przyjąć, że te trzy porty są zabezpieczone przeciw takiemu zaskoczeniu, jak to było w Abbeville.

Generał Weygand potwierdził wywody premiera. Dodał on, że w Calais znajdują się trzy bataliony piechoty francuskiej, a komendantem Dunkierki jest szczególnie dzielny admirał.

Następnie pułkownik Simon kontynuował szkicowanie ogólnej sytuacji. Prawdopodobnie rzeka Somma po tamtej stronie Ham nie została przekroczona, zaś Niemcy są w posiadaniu niektórych przyczółków mostowych, m. in. w miejscowości Peronne jednego oraz jednego na południe od Amiens. Jedna z armii francuskich pod dowództwem generała Frere trzyma teren między Oise i Sommą i koncentruje się w kierunku zachodnim.

Liczy ona 8 dywizyj, z których 4 są jeszcze w stadium załadowania Armia ta otrzymała rozkaz przeprowadzenia ataku ku północy. Dalej na wschodzie znajdują się armie Touchona i Huntzigera.

Co się tyczy armii niemieckich, to w pierwszej linii naprzeciw pozycyj brytyjskich ustawiły one dywizje pancerne. Za nimi postępują dywizje zmotoryzowane, następnie dywizje normalne z zaprzęgiem konnym. Prawdopodobnie pewną liczbą dywizyj piechoty zamierza w terenie St. Quentin przysposobić się do obrony.

Na pytanie Winstona Churchilla oświadczył generał Weygand, że wielkie masy piechoty nieprzyjacielskiej nawiązały kontakt z armią Huntzigera, dodając: przed naszymi oczami rozgrywa się pierwszy niemiecki atak, przeprowadzany według nieznanej dotychczas formuły nowymi środkami bojowymi. Zdaniem generała należy oczekiwać silnego uderzenia nieprzyjaciela na południe, mianowicie na armie stojące w linii Maginota. Co do sytuacji na froncie, to generalisimus francuski uważa za wykluczone żądać od głównej grupy północnej angielsko-francusko - belgijskiej obejmującej przeszło 40 dywizyj, aby przebiła się po prostu na południe celem połączenia się z głównymi siłami francuskimi. Natomiast sytuacja dyktuje, aby siły francuskie i angielskie pod ochroną armii belgijskiej podjęły atak w rejonie Cambrai i Arras w kierunku południowym i wpadły na flankę niemieckich dywizyj pancernych, znajdujących się w worku koło St. Quentin — Amiens. Równocześnie francuska armia generała Frege powinna uderzyć ku północy. Główne zadanie polega na stałym nacisku na nieprzyjacielskie wojska pancerne w rejonie Amiens, Abbeville, i Arras, aby nie pozostawić im inicjatywy, zadawać im straty i zagrażać ich tyłom.

Tylko w ten sposób da się skutecznie przeprowadzić odpływ wojsk stojących w Belgii.

Poprzedniego dnia generał Weygand nie mógł omówić tej kwestii z generałem Gortem, ponieważ ten znajdował się zbyt daleko. Natomiast odbył on dłuższą rozmowę z królem Belgów i jego sztabem generalnym. Na temat zadań armii belgijskiej istnieją dwa poglądy, król nie przychylił się dotychczas do żadnego z nich. Jeden pogląd, podzielany przez generała Weyganda polega na zrezygnowaniu z armii belgijskiej, cofnięcie się od Skaldy na Yserę i krycia sił francusko - brytyjskich, posuwających się ku St. Quentin. Faktycznie armia belgijska znajduje się u ujścia Skaldy, w Gundawie i Audenarde w zagrożonej sytuacji. Poparcie jakiego udziela ona innym armiom na froncie zachodnim może być równie dobrze zrealizowane przez Yserę za pomocą zalewu. (Zresztą generał Weygand zarządził natychmiastowe wypuszczenie wód z tam). Drugi pogląd reprezentował generał van Overstraaten, adiutant króla Leopolda. Według niego armia belgijska powinna pozostać na swych dotychczasowych pozycjach i w razie konieczności oddzielić się od reszty sił sprzymierzonych. Zadanie jej polega na ochronie wybrzeża w szerokim półkolu. Dowóz posiłków może być w tym wypadku zapewniony przez Ostendę i Dunkierkę. Dla uzasadnienia tego planu generał belgijski wskazał na zmęczenie wojsk belgijskich. Szły one nieprzerwanymi marszami od Maastricht. Ucierpiał przy tym również stan moralny tych wojsk. Po przybyciu nad Skaldę i 24-godzinnym wypoczynku wojska belgijskie przyszły do siebie i dowiodły tego 21 maja odpierając dwie próby niemieckie wymuszenia przejścia przez Skaldę. Żądanie od tych wojsk dalszego cofania się i wydania prawie całego kraju nieprzyjacielowi, zdaniem generała, mogłoby spowodować nową falę demoralizacji.

Generał Weygand sprzeciwił się zdecydowanie temu poglądowi. Stwierdził on, że siły sprzymierzonych stanowią jedną całość. Francuzi i Anglicy przyszli Belgom z pomocą do Belgii i obecnie Belgowie muszą dalej prowadzić walkę u boku Anglików i Francuzów. Dodał on, że w warunkach przewidzianych przez generała van Overstaatena dowóz posiłków dla armii belgijskiej byłby niemożliwy do przeprowadzenia i wówczas armia belgijska byłaby zmuszona wnet skapitulować. Król belgijski nie mieszał się do dyskusji. Dopiero po jego powrocie do głównej kwatery generał Weygand dowiedział się, że naczelne dowództwo belgijskie przyłączyło się do jego opinii i postanowiło cofnąć się w dwóch etapach, z których pierwszy przewiduje odwrót nad rzekę Lys.

W tych warunkach — mówił dalej generał — armia belgijska odegra rolę osłony, w myśl mojego projektu, podczas gdy siły francusko - angielskie rozwiną się ku południowi, o ile z prawej flanki zostaną wzmocnione przez korpus kawalerii francuskiej i korpus kawalerii belgijskiej, ten ostatni częściowo zmotoryzowany. Król belgijski nakazał oddanie go do dyspozycji naczelnej komendzie francuskiej.

W czasie wywodów generała Weyganda, Winston Churchill i generał sir John Dill wielokrotnie przytakiwali, dając do poznania, że ich poglądy zgadzają się z poglądami generalisimusa, zwłaszcza co się tyczy roli armii belgijskiej. Premier brytyjski wielokrotnie podkreślił, że przywrócenie połączenia między armiami północnymi i południowymi przez Arras jest nieodzowne, że wojska angielskie generała Gorta mają żywności tylko na 4 dni, że cały dowóz posiłków i wszystkie materiały wojenne brytyjskiego korpusu ekspedycyjnego są skoncentrowawzdłuż wybrzeża od Calais w kierunku St. Nazaire, i że zasadniczym planem generała Gorta jest utrzymanie otworem tych ważnych linij połączeń. Z tego powodu od przedwczoraj organizuje on przerzucenie na swej prawej flance pewnej liczby jednostek poza te linie, aby móc posunąć się w kierunku na Arras i Bapaume. Obecna bitwa jest decydująca dla losów wojny, ponieważ zaopatrzenie wojsk angielskich przez porty kanałowe jest silnie zagrożone, a więc w tych warunkach tereny koło Cambrai i St. Quentin zyskują na decydującym znaczeniu.

(Winston Churchill zakomunikował nieco później, w prywatnej rozmowie, premierowi francuskiemu i generałowi Weygandowi, że stosunki generała Billotta z naczelnym dowódcą brytyjskiego korpusu ekspedycyjnego nie są najlepsze, w szczególności generał Gort przez 4 dni był pozbawiony instrukcyj. Na to oświadczył gen. Weygand, że gen. Billott jest cierpiący wskutek ciężkiego wypadku samochodowego i będzie zastąpiony przez gen. Blancharda).

Generał Weygand stwierdził, że rząd brytyjski i brytyjski sztab generalny potwierdzają w pełni jego plany, po czym jasno i zdecydowanie sformułował dwa, jego zdaniem, decydujące żądania:

1) Nieodzownie konieczny jest dla pomyślnego wyniku rozpoczynającej się bitwy natychmiastowe udanie się na teren działań wojennych lotnictwa brytyjskiego, zarówno myśliwskiego, jak i bombowego.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Włoski komunikat wojenny

PONOWNE NIEZWYKLE SKUTECZNE ZBOMBARDOWANIE BAZ FLOTOWYCH NA MALCIE I W ALEKSANDRII — DALSZA ZWYCIĘSKA DZIAŁALNOŚĆ LOTNICTWA WŁOSKIEGO — ZESTRZELENIE TRZECH SAMOLOTÓW NIEPRZYJACIELSKICH

(:!:) **Rzym, 9 lipca.** — Włoski komunikat wojenny z poniedziałku brzmi dosłownie następująco:

Naczelna komenda armii komunikuje: W ciągu niedzieli kontynuowano z bardzo dobrym skutkiem ataki powietrzne na bazy flotowe na Malcie i w Aleksandrii. Dwa nasze samoloty nie powróciły do swych punktów wyjściowych.

Na granicy Cyrenaiki doszło do korzystnych dla nas starć z nieprzyjacielskimi jednostkami zmotoryzowanymi i pancernymi, z których kilka zniszczono. Zdobyto jeden tank i jeden pancerny wóz wywiadowczy.

Z dodatkowych raportów wynika, że podczas ataku powietrznego koło Tobruk z 5 lipca zestrzelono 3 samoloty nieprzyjacielskie, a zestrzelenie czwartego jest bardzo prawdopodobne.

W Afryce Wschodniej nasze lotnictwo przeprowadziło loty wywiadowcze poza Cassala i obrzuciło przy tym skutecznie bombami nieprzyjacielskie jednostki zmotoryzowane. Ponadto zbombardowano lotniska nieprzyjacielskie Malakal i Perim.

Rumunia wobec doniosłych zmian

NOWE LINIE WYTYCZNE POLITYKI RUMUŃSKIEJ RADIOWE PRZEMÓWIENIE PREMIERA GIGURTU

(? ?) **Bukareszt, 9 lipca.** — Prezes Rady ministrów Gigurtu wygłosił w ubiegłą sobotę wieczorem przemówienie przez radio, w którym oświadczył, że jego rząd został powołany w celu pokonania poważnych trudności, za które żadną miarą nie ponosi odpowiedzialności. Poważna wina trudności, w jakich Rumunia obecnie się znalazła, leży w związku z zewnętrzno - politycznymi waśniami poszczególnych odłamów partyjnych, których Rumunia była widownią od czasów ukończenia wojny światowej. Cały naród musi obecnie zjednoczyć się pod sztandarami partii narodowej. Następnie premier podał do wiadomości linie wytyczne swego gabinetu. Na cele armii nie będzie się szczędzić żadnych ofiar. W związku z tworzącą się w Europie nową sytuacją w dziedzinie gospodarczej, również życie gospodarcze Rumunii ulegnie poważnym zmianom, przy czym Rumunia będzie musiała baczyć, aby dostosować się do zmienionych warunków. W wyniku nowej orientacji gospodarczej ulegnie rozwojowi gospodarka rolna i podniesie się stopa życiowa rolnika. Administracja będzie musiała być uwolniona od braków, na jakie cierpiała. Do współpracy powołane będą tym razem również grupy narodowościowe, o ile podporządkują się w sposób życzliwy i lojalny nowemu życiu państwowemu. Mówiąc o żydach oświadczył Gigurtu z wyraźnym przekąsem, że w ogóle nie może być mowy o wciągnięciu ich w orbitę życia państwowego Rumunii.

Przemiany jakie ostatnio zaszły w Europie — mówił dalej Gigurtu — w niczym nie zmieniły tradycyjnych pokojowych stosunków Rumunii z sąsiadami. Celem utrzymania pokoju w tej części Europy poniosła Rumunia ciężką i bolesną ofiarę. Faktem dokonanym jest zmiana i dostosowanie polityki zagranicznej Rumunii do polityki obu wielkich narodów osi.

ZWOŁANIE FRANCUSKIEGO ZEBRANIA NARODOWEGO

(!!) **Berno Szwajcarskie,** 9 lipca. — Agencja Havasa donosi z Vichy: Zwołanie obu izb do Vichy nastąpi w przyszłym tygodniu. Deputowani i senatorowie mają we wtorek powziąć uchwałę co do wniosku zwołania zebrania narodowego.

HISTORYCZNY WAGON Z COMPIEGNE W BERLINIE

(§§) **Berlin,** 9 lipca. — Historyczny wagon z Compiegne, po przejechaniu zachodnich i środkowych Niemiec, przybył do Berlina.

CIEMNE PLANY ANGLII W IRANIE

Minister finansów w Teheranie protestuje przeciw niedostatecznemu wyzyskaniu bogactw naftowych

(&&) **Teheran,** 9 lipca. — Minister finansów złożył ostatnio w parlamencie sprawozdanie na temat różnic poglądów pomiędzy rządem a towarzystwem Anglo - Irani Oil Company, które posiada koncesje na eksploatację południowo-irańskich bogactw ropnych. Według oświadczenia ministra w niektórych miejscach terenów koncesyjnych natrafiono na tak bogate pokłady, że obecnie możliwa jest eksploatacja trzy razy większa od dotychczasowej, a Iran mógłby się stać po Ameryce najważniejszym producentem ropy na świecie. Pomimo olbrzymiego popytu na całym światowym rynku ropy, angielscy koncesjonariusze rozwijają zupełnie niedostateczną działalność poszukiwawczą, naruszając w ten sposób umowę koncesyjną. Minister stwierdził dalej, że pomimo nieustannych protestów Iranu, w ostatnim roku wydobycie ropy spadło do 1 miliona ton, a na rok 1940 przewidziany jest dalszy spadek produkcji. Rząd obawia się, że kryją się poza tym jakieś utajone plany. Również wynikły różnice zdań na temat świadczeń, jakie towarzystwo zobowiązane jest uiszczać. W dyskusji, jaka się następnie wywiązała, posłowie poparli jednogłośnie punkt widzenia, reprezentowany przez rząd.

FRANCUSKI STATEK OCEANICZNY „CHAMPLAIN"

padł ofiarą miny angielskiej

(!:) **Rzym,** 8 lipca. — Agencja Stefani w depeszy z Genewy donosi o zatonięciu francuskiego statku transatlantyckiego „Champlain", stanowiącego własność francuskiego towarzystwa żeglarskiego „Transatlantique", a będącego największym okrętem francuskiej floty handlowej, który w czasie opuszczania przed kilku dniami portu La Rochelle, w drodze do Ameryki, natknął się na minę. Wśród bardzo licznych pasażerów, na statku znajdowało się kilkunastu obywateli amerykańskich. Zatonięcie „Champlaina" przypisuje się Anglikom, którzy bez uprzedniego porozumienia się zamknęli wjazd do portu La Rochelle zaporą z min.

WIELKIE ZAINTERESOWANIE JUGOSŁOWIAŃSKICH KÓŁ POLITYCZNYCH

wizyta min. Ciano w Berlinie

(: :) **Białogród,** 9 lipca. — W kołach politycznych jugosłowiańskiej stolicy wywołała podróż włoskiego ministra spraw zagranicznych hr. Ciano olbrzymie zainteresowanie, o czym świadczą wielkie tytuły nad obszernymi wiadomościami, jakie ukazały się w niedzielnych wydaniach dzienników. Zagraniczni sprawozdawcy dzienników „Politika" i „Wreme" przypisują wielkie znaczenie polityczne mającym nastąpić rozmowom.

GENERAŁ GAULLE ZAOCZNIE SKAZANY NA 4 LATA WIĘZIENIA

(: :) **Genewa,** 9 lipca. — Sąd wojenny 17. rejonu, mający swą siedzibę w gmachu sądowym w Tuluzie, na rozprawie, jaka się odbyła w ubiegłą sobotę, skazał bawiącego obecnie w Anglii eks-generała de Gaulle na 4 lata więzienia. W umotywowaniu wyroku sąd podkreślił nieposłuszeństwo i podburzanie osób wojskowych do odmawiania posłuszeństwa.

HINDUSKA PARTIA KONGRESOWA DOMAGA SIĘ NIEPODLEGŁOŚCI INDYJ

(!) **Nowe Delhi,** 9 lipca. — Wydział wykonawczy partii kongresowej powziął decydującą uchwałę, w której domaga się od Wielkiej Brytanii udzielenia Indiom całkowitej niezawisłości. W uchwale wydział wykonawczy żąda, aby pierwszym krokiem Wielkiej Brytanii w tej mierze było utworzenie prowizorycznego rządu narodowego w ramach obecnego zarządu centralnego

UDZIAŁ ZWIĄZKU SOWIETÓW W NIEMIECKICH TARGACH WSCHODNICH

(:) **Królewiec,** 9 lipca. — Ambasador ZSSR. w Niemczech Skwarzew zawiadomił urząd Targów królewieckich o udziale Unii sowieckiej w 28. niemieckich Tarkach Wschodnich w Królewcu, mających się odbyć w czasie od 11 do 14 sierpnia br. Handlowe przedstawicielstwo ZSSR. w Niemczech zamówiło w tym celu pawilon i teren pod niebem, gdzie zorganizowana będzie wystawa artykułów eksportowych przemysłu rolniczego i innych.

Tworzenie i administracja związków gmin

W GENERALNYM GUBERNATORSTWIE

W dzienniku rozporządzeń Generalnego Gubernatora Cz. I. nr. 43 z dnia 3 lipca 1940 r. ukazało się rozporządzenie o tworzeniu i administracji związków gmin w Generalnym Gubernatorstwie z dnia 27 czerwca 1940 r.

Rozporządzenie postanawia, że dla wykonywania zadań samorządu należy tworzyć w każdym powiecie związek gmin jako korporację terytorialną o charakterze publiczno - prawnym. Związek gmin jest korporacją samorządową, z własną odpowiedzialnością uregulowaną niniejszym rozporządzeniem.

Granice związku gmin winne odpowiadać granicom starostwa powiatowego.

Związek gmin przejmuje czynny majątek tych b. polskich związków powiatowych, których obszar obejmuje. Przejęcie ich zobowiązań zostanie uregulowane w późniejszym czasie.

Jeżeli obszar b. polskich związków powiatowych rozdzielony jest na kilka związków gmin, sprawy majątkowe powinny być uregulowane w drodze porozumienia. Jeżeli takie porozumienie w sprawach majątkowych nie dojdzie do skutku, rozstrzyga szef okręgu, w razie zaś jeżeli obszar dotyczy kilku okręgów, kierownik wydziału administracji wewnętrznej przy Urzędzie Generalnego Gubernatora. Decyzje ich są ostateczne.

Związki gmin nie są prawnymi następcami b. polskich związków powiatowych.

Związki gmin mają prawo do tych publicznych danin i opłat skarbowych które przypadały terytorialnie b. polskim związkom powiatowym.

Związek gmin ma spełniać na swoim obszarze publiczne zadania samorządu, nie wchodzące w zakres działalności innych urzędów.

W szczególności do zadań związku gmin należy:

1) przebudowa i rozbudowa, utrzymywanie i naprawa znajdujących się na terenie związku gmin dróg powiatowych i gminnych,

2) popieranie rolnictwa,

3) popieranie zdrowia publicznego,

4) popieranie kas oszczędności,

5) ogólny dobrobyt,

6) zakładanie i utrzymywanie szkół zawodowych,

7) ochrona od ognia,

Związek gmin za zgodą szefa okręgu może wziąć w swój wyłączny zarząd sprawy samorządu ze skutecznością wobec wszystkich lub poszczególnych przynależnych do niego gmin całkowicie lub częściowo, o ile leży to w interesie publicznym.

Związkowi gmin mogą być powierzone do wypełnienia zadania administracyjne jako sprawy poruczone.

Mieszkańcy gmin, przynależnych do związku gmin są zobowiązani do przyjmowania godności honorowych w zarządzie związku gmin i honorowego współdziałania w wypełnianiu poszczególnych zadań związku gmin pod tymi samymi warunkami i z tymi samymi skutkami prawnymi, co w stosunku do swej gminy zamieszkania.

Starosta powiatowy kieruje administracją związku gmin z pełną i wyłączną odpowiedzialnością. Jest on upoważniony do zamianowania stałego zastępcy dla administrowania związku gmin.

Starosta powiatowy może utworzyć do współdziałania w charakterze doradczym wydziału związku gmin, do którego powołuje członków z pośród osób, zamieszkałych na obszarze związku gmin, w szczególności z pośród burmistrzów. Wydział związku gmin powinien posiadać niemniej jak pięciu a nie więcej jak 20 członków.

Przewodniczącym wydziału związku gmin jest starosta powiatowy, lub jego stały zastępca.

Wydatki związku gmin należy pokrywać z rozporządzalnych dochodów jego majątku i jego przedsiębiorstw, jak również z podatków, opłat i przelewów finansowych.

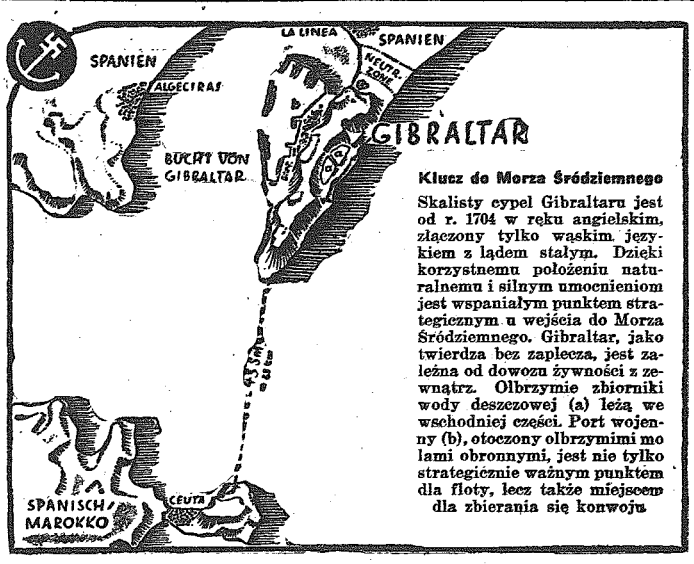

Klucz do Morza Śródziemnego

Skalisty cypel Gibraltaru jest od r. 1704 w ręku angielskim, złączony tylko wąskim językiem z lądem stałym. Dzięki korzystnemu położeniu naturalnemu i silnym umocnieniom jest wspaniałym punktem strategicznym u wejścia do Morza Śródziemnego. Gibraltar, jako twierdza bez zaplecza, jest zależna od dowozu żywności z zewnątrz. Olbrzymie zbiorniki wody deszczowej (a) leżą we wschodniej części. Port wojenny (b), otoczony olbrzymimi molami obronnymi, jest nie tylko strategicznie ważnym punktem dla floty, lecz także miejscem dla zbierania się konwoju

Ważne dla rolników

Konferencja w sprawie kwalifikacji roślin

OKREŚLENIE GRANIC KWALIFIKACJI — PRACE NAD OCENĄ NASION i ODSIEWÓW — DZIAŁALNOŚĆ AGRONOMÓW POWIATOWYCH

W Puławach odbyła się w dniach 28 i 29 czerwca konferencja przedstawicieli Izb Rolniczych i władz powiatowych rolnych celem ustalenia ostatecznych norm i wytycznych odnośnie planu opracowanego przez Urząd Zasiewu w Krakowie, dotyczącego zasiewów.

W planie tym wyróżnia się kwalifikację nasion oryginalnych i odsiewów, a poza tym tzw. kwalifikację plantacji dobrowolnie zgłoszonych i plantacji objętych tzw. przymusem kwalifikacyjnym. Akcją przymusowej kwalifikacji objęte są plantacje w większych gospodarstwach rolnych. Celem powyższej akcji jest zużytkowanie na siew wszystkich nasion o wysokiej wartości.

Ze względu na małą ilość nasion oryginalnych i bliskich odsiewów, przymusową kwalifikacją objęte będą plantacje dalszych odsiewów o ile nie będą zanieczyszczone chwastami i będą posiadały dostateczny stan zdrowotny oraz odpowiednią wartość użytkową.

Według tego projektu ma być zakwalifikowane około 3 proc. całego areału obsianego poszczególnymi roślinami uprawnymi na terenie Gubernii Generalnej

Kwalifikacja nasion odbywa się przez lustrację plantacji w polu oraz badaniu laboratoryjnym nasion po zbiórce. Każdą plantację lustruje specjalista i na miejscu ocenia wartość materiału siewnego. Jeżeli plantacja odpowiada przewidzianym normom, wtedy jest warunkowo przyjęta z tym, że ostateczne zakwalifikowanie następuje po badaniu laboratoryjnym przeprowadzonym w odnośnej Stacji Oceny Nasion. O ile podczas lustracji okaże się, że plantacja wykazuje braki w zakresie czystości odmianowej, zdrowotności itp., wtedy zostaje zdyskwalifikowana.

Materiał zakwalifikowany, na który wystawione są odpowiednie zaświadczenia, nie może być użyty na cele konsumcyjne. Producenci będą otrzymywali za niego ceny wyższe o 33 i pół proc. od handlowych cen nasion siewnych.

W ten sposób także dla wytwórcy istnieje odpowiednia zachęta wprowadzenia w obieg możliwie dużo dobrego materiału siewnego.

Każdy agronom powiatowy ma możność zapewnienia dla swego powiatu koniecznej ilości nasion. Jeżeli w poszczególnych rejonach znajdować się będzie większa ilość odpowiednich plantacji, wówczas dla wyrównania kupcy i spółdzielnie winni omłot kierować poprzez Sekcję dla spraw nasiennictwa.

Współpraca agronomów powiatowych nad pokryciem zapotrzebowania własnego powiatu lub okręgu polega w znacznej mierze na wydawaniu rozporządzeń co do sposobu wymiany nasion między poszczególnymi wytwórcami.

Na podstawie powyższych prac ma każdy agronom powiatowy lub rejonowy możność nadzoru produkcji materiału siewnego w swym powiecie, oraz może on uprzywilejować najlepsze i najproduktywniejsze warsztaty udzielając im odstawę dobrego zaprawionego materiału siewnego.

Prace kwalifikacyjne rozpoczęły się od 2 lipca i trwać będą około 3 miesiące. Przyszłe zaopatrzenie w nasiona każdego obszaru na terenie powiatu czy okręgu zależeć będzie w dużej mierze od rozumnej współpracy wszystkich biorących w tej akcji udział.

BOHATERSKA WALKA WŁOSKICH STATKÓW PANCERNYCH POD MENTONĄ

(! !) **Rzym,** 9 lipca. — Dopiero obecnie podano do wiadomości fakt udziału statków pancernych marynarki włoskiej w zwycięskich operacjach w dniach od 22 do 23 czerwca na francuskim froncie alpejskim, które mimo silnego ognia flankowego nieprzyjacielskich bateryj artylerii wspierały posuwanie się wojsk włoskich w rejonie Mentony. Szczególnie odznaczył się jeden ze statków pancernych, który swą akcję bojową przerwał dopiero wówczas, gdy z trzech stron ostrzeliwany był ogniem nieprzyjacielskim. Dopiero w godzinach popołudniowych rozpoczął ponownie akcję, mającą na celu zwalczanie nieprzyjacielskich bateryj. Komendant tego statku, porucznik marynarki Ingrau, wskutek celnego trafienia poległ wraz z 5-oma marynarzami bohaterską śmiercią w chwili, gdy nie bacząc na strzały nieprzyjacielskie usiłował zaopatrzyć się w amunicję.

OLBRZYMI POŻAR ZNISZCZYŁ MIASTO NA LITWIE

(??) **Kowno,** 9 lipca. — W niedzielę wieczór w litewskim mieście granicznym Georgenburg nad granicą kłajpedzką, wybuchł w pewnym młynie pożar, który w krótkim czasie rozszerzył się prawie na całe miasto. Trzy czwarte miasteczka, liczącego 6000 mieszkańców, przeszło 300 domów mieszkalnych z budynkami gospodarczymi, oraz kościół padło ofiarą pożaru. Szczególnie ciężko ucierpiało centrum miasta, w którym znajdowały się wielkie magazyny towarowe. Zachodzi podejrzenie, że ogień został podłożony.

NAKAZ ARESZTOWANIA PERTINAXA, PANI TABOUIS i DE KERILLISA

(:.:) **Genewa**, 9 lipca. — Jak donoszą z Vichy, wydano nakazy aresztowania na dziennikarzy: Pertinax, madame Tabouis i Henryka de Kerillisa. Jako przyczynę tego zarządzenia podano, iż rozsiewali oni fałszywe wieści.

JAPONIA MUSI W SPOSÓB ZDECYDOWANY WYSTĄPIĆ

przeciwko wszelkim przeszkodom w tworzeniu nowego porządku w Azji Wschodniej

(*) **Tokio**, 8 lipca. — W związku z trzecią rocznicą kampanii w Chinach, minister wojny generał Hata w przemówieniu radiowym oświadczył, że Japonia będzie wierną swej polityce niemieszania się do wojny uropejskiej, co jednak nie jest równoznaczne z polityką bierności. Japonia nie może się przyglądać wojnie europejskiej z założonymi rękami, tak jak to czyni ktoś przyglądający się z jednego brzegu rzeki na drugi. Kończąc podkreślił minister wojny, że Japonia musi w sposób zdecydowany przeciwstawić się oddziaływaniu wojny europejskiej, które mogłoby wpłynąć na zmianę polityki rozbudowy nowego porządku w Azji Wschodniej.

SZWECJA WYRAZIŁA ZGODĘ NA KOMUNIKACJĘ TRANZYTOWĄ Z NORWEGIĄ

Członkowie armii niemieckiej mogą również przejeżdżać przez Szwecję

(:.:) **Sztokholm**, 9 lipca. — Szwedzkie ministerstwo spraw zagranicznych ogłasza komunikat następującej treści:

Wobec zaprzestania działań wojennych w Norwegii znosi się ograniczenia w ruchu tranzytowym z i do Norwegii, wywołane skutkiem wojny. Od chwili obecnej mogą być wszelkie towary przewożone kolejami szwedzkimi. Równocześnie udziela się zezwolenia na przejazd osób wojskowych niemieckich ze specjalnym uwzględnieniem żołnierzy, udających się na urlopy. W tym celu mają być oddane do dyspozycji specjalne pociągi i wagony.

KRWAWY PRZEBIEG WYBORÓW W MEKSYKU

(§) **Mexico City**, 8 lipca. — W ubiegłą niedzielę odbywały się w całym kraju wybory na prezydenta. W stolicy doszło w kilku punktach do wykroczeń, połączonych ze strzelaniną. W samym Mexico City i najbliższej okolicy zanotowano 15 wypadków śmiertelnych oraz 50 wypadków zranień. Wyniki wyborów będą znane dopiero w ciągu nocy.

POBIERANIE DANINY OD MIESZKAŃCÓW

Na podstawie rozporządzenia Generalnego Gubernatora o pobieraniu daniny od mieszkańców, ogłoszonego w dniu 6 lipca 1940 r. (Dz. rozp. GGP. część I, Nr. 44 str. 211) gminy są uprawnione i obowiązane do pobierania daniny od mieszkańców. Uprawnioną do pobierania daniny jest ta gmina, na której obszarze osoba obowiązana do opłacania daniny zamieszkuje lub ma miejsce zwykłego pobytu w dniu 1 kwietnia każdego roku. Jeżeli płatnik posiada w powyższym terminie miejsce zamieszkania lub zwykłego pobytu w kilku gminach, wówczas daninę pobiera ta gmina, uprawniona do pobierania daniny, która wykazuje najwyższą stawkę wymiarową. Jeżeli stawki wymiarowe są równe, wówczas gmina uprawniona do pobierania daniny będzie wyznaczona przez wspólną władzę nadzorczą. Obowiązkowi opłacania daniny podlega każda osoba, która ukończyła 18 rok życia. Małżonków uważa się za jedną osobę, chyba że każdy z nich wykonuje zawód.

Daniny pobiera się w stopach procentowych (stawka wymiarowa) kwoty zasadniczej. Kwota zasadnicza wynosi u osób, dla których podatek dochodowy wymierza się za pomocą orzeczenia (dział I ustawy o podatku dochodowym) przy dochodzie do 2000 złotych — 12 złotych, przy dochodzie ponad 2000 złotych, ale nie większym niż 10.000 złotych, 25 złotych, przy dochodzie ponad 10.000 złotych — 50 złotych. U osób, których dochody podlegają podatkowi od wynagrodzeń (dział II ustawy o podatku dochodowym) i których dochody przewyższają kwotę wolną od podatku od wynagrodzeń, kwota zasadnicza wynosi rocznie 12 złotych, u wszystkich pozostałych osób zaś 6 złotych. U płatników pierwszej kategorii podstawę stanowi dochód roku kalendarzowego (roku gospodarczego), poprzedzającego bezpośrednio rok budżetowy. Miarodajny przy tym jest ostatni nakaz płatniczy, doręczony przez urząd skarbowy w sprawie opłacania podatku dochodowego. Daninie nie podlegają zatrudnieni w służbie publicznej władz Generalnego Gubernatorstwa obywatele Rzeszy Niemieckiej i ich rodziny, oraz członkowie Siły Zbrojnej, SS i Policji Niemieckiej. Gmina może zwolnić od daniny płatników, którzy nie mają dochodów lub których dochody są nieznaczne, a w szczególności osoby, korzystającej z publicznej opieki społecznej. Gmina może też darować daninę w wypadkach, w których opłacanie byłoby dla płatnika ciosem gospodarczym. Daniny pobiera się za rok budżetowy. Gmina obowiązana jest ustaloną stawką podać do wiadomości do dnia 30 czerwca, a w roku budżetowym 1940 — do dnia 31 lipca 1940 r. Stawka wymiarowa na rok budżetowy 1940 nie może przewyższać 200%. Danina wymierzona i pobierana będzie u osób opłacających podatek dochodowy w myśl działu I ustawy o państwowym podatku dochodowym, przez władze gminne. Władze gminne upoważnia się celem przeprowadzenia wymiaru przeglądać akty podatkowe urzędów skarbowych. Daniny należy uiszczać w dwu równych ratach, a to w dniu 10 września i 10 lutego. Wezwanie do zapłaty nastąpi nakazem płatniczym. U osób, opłacających podatek dochodowy, w myśl działu II ustawy o państwowym podatku dochodowym, pobiera się w półmiesięcznych ratach drogą potrącenia od wynagrodzenia. Potrącenia dokonywują pracodawcy. Półmiesięczną kwotę daniny winni oni potrącić przy tygodniowej wypłacie wynagrodzenia, każdorazowo przy pierwszej i trzeciej wypłacie wynagrodzenia w miesiącu. Przy miesięcznej wypłacie wynagrodzenia potrąca się daninę w ratach miesięcznych. Kwoty daniny, potrącone w poprzednim miesiącu, wpłacają pracodawcy do dnia 10 każdego miesiąca do kasy gminy, dołączając równocześnie zgłoszenie potrąceń.

Gminy, należące do powiatu, wpłacają do kasy Starostwa Powiatowego z wpływów daniny miesięcznie 2/3 aż do dnia 10 następnego miesiąca. Jedna trzecia pozostaje im na pokrycie własnych wydatków. Od nakazu płatniczego gminy nie ma środka odwoławczego. Na potrącenie daniny, dokonane przez pracodawcę zaś przysługuje prawo wniesienia zażalenia do miejscowej właściwej gminy. W gminach, należących do powiatu, można odwołać się do właściwego Starosty Powiatowego. Gminy i Starostwa Powiatowe winny przeznaczyć wpływy z daniny w pierwszym rzędzie na cele opieki społecznej.

Rozporządzenie to obowiązuje od dnia 1 kwietnia 1940 r. Potrącenie daniny z wynagrodzeń nastąpi po raz pierwszy w miesiącu sierpniu 1940 r.

Z KRAKOWA

Ubezpieczenie obywateli niemieckich na wypadek choroby

Dziennik Ustaw Rzeszy Nr. 113 z dnia 26.VI.1940 ar. przynosi nowe rozporządzenie, według którego także obywatele Rzeszy Niemieckiej, znajdującej się na terenie Generalnego Gubernatorstwa podlegają obowiązkowi ubezpieczenia społecznego, na wypadek choroby. Dział ubezpieczeń społecznych na wypadek choroby objęła Ogólno-Miejscowa Kasa Chorych w Katowicach, z Sekcją w Krakowie, której biura mieszczą się przy Placu Szczepańskim l. 5.

Wszyscy kierownicy zakładów pracy i naczelnicy urzędów są zobowiązani dokonania zgłoszenia odnośnych osób w ciągu trzech dni. Sekcja przy Placu Szczepańskim wydaje potrzebne druki i formularze oraz udziela wszelkich informacyj.

Zagadkowy wypadek

W Bonarc o godz. 22 została postrzelona Stefania Burda, bezrobotna, lat 40 zamieszkała w Łągiewnikach 295. Ciężko raniona w głowę i lewą rękę przewieziono do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny. Sprawcy ani przyczyny poraczenków nie ustalono.

Włamanie do fabryki lakierów

Do firmy Lutz przy ul. Kalwaryjskiej zostało dokonane włamanie. Nieznani sprawcy skradli pasy trasmisyjne, lakiery i spirytus na łączną sumę 2.000 zł. Policja prowadzi dochodzenia.

Z CZĘSTOCHOWY i OKOLICY

Lipiec 10 Środa

Dziś: 7-miu braci męcz.
Jutro: Pelagii
Wschód słońca o godz. 4.49
Zachód „ „ 21.21
Temperatura w dn. 9 b. m. o g. 7.+18° C., o g. 10.+21° C.

Dyżury aptek. Dziś, we wtorek, dn. 9 bm., do godz. 21,30 dyżurują apteki: na Starym Rynku i przy ul. Wieluńskiej. Jutro, w środę, dn. 10 b. m., apteki: na Zawodziu i przy Alei Wolności.

Przestrzegajcie zasad higieny. W porze letniej nie trudno o nabawienie się niebezpiecznych dla zdrowia i życia chorób zakaźnych, dlatego powinniśmy szczególnie starannie przestrzegać zasad higieny, głównie pierwszej i kardynalnej, t. j. czystości. Nie tylko powinniśmy dbać o czystość naszego ciała i mieszkania, ale także o czystość osób drugich, o których nie wiadomo przecież (w wypadku jeżeli są niechlujne) czy przypadkiem nie roznoszą niebezpiecznych zarazków. T. zw. handel pokątny w naszym mieście jest jeszcze dość rozpowszechniony i towary spożywcze, które tajemni handlarze dostarczają po wygórowanych cenach swym odbiorcom, są przynoszone do miasta w brudnych i wstrętnych warunkach. Nie dość jednak tego. — Wiadomo ogólnie, że zwyczajem kupujących pań domów i gospodyń jest przed kupnem towaru dokładne i namacalne przekonanie się o jego dobroci. Fakt ten nie dotyczy specjalnie handlarzy pokątnych (u których nie wiadomo, ile rąk dotyka artykułów spożywczych), ale przede wszystkim sprzedawców targowych, rzeźników i kupców kolonialnych. Powinni oni energicznie przeciwstawić się „szczegółowym badaniom" ze strony kupujących. Następnie powinni oni trzymać towary w zamknięciu od much. Wina leży po obu stronach, tak sprzedających, jak kupujących. Kupujący, podejrzewając o fałszerstwo i nieświeżość towaru, pragnie zbadać jego jakość, sprzedający przeważnie nie może zdobyć się na sprzeciw, nie chcąc stracić klienta lub narazić się na bardzo gwałtowne słowa ze strony kupującego. Kupujący powinni sobie zdawać sprawę, że system kupowania, polegający na dotykaniu artykułów spożywczych, jest niebezpieczny. Przecież przeważna część kupujących nie może gwarantować czystości swoich rąk. Najlepiej zaopatrywać się w żywność i jednego i utrzymującego swój skład w czystości, kupca. Przede wszystkim nie należy zakupywać niczego u żydów. Przy tej okazji warto przypomnieć sobie o czystości podwórek i niektórych pomieszczeń, mieszczących się przy nich, rozejrzeć się, czego brak i co należy naprawić, by uniknąć kary surowej, którą przewidują przepisy sanitarne, mające na celu opiekę nad zdrowiem wszystkich mieszkańców.

Podawał się za urzędnika „Gestapo". Tego rodzaju pomysł jeszcze chyba nie był notowany w kronice. Oto przed tygodniem do mieszkania Wacława Łozińskiego przybył nieznany mu osobnik, który podał się za urzędnika miejscowego „Gestapo" przy czym postawił Łozińskiemu zarzut, że jego małe 6-letnie dziecko miało podczas zabawy na ulicy obrazić władzę. Osobnik ten bardzo dyskretnie i życzliwie postawił tę sprawę, ale jednocześnie zażądał od niego 50 zł. i obiecał, że z tego nie będzie robił żadnego użytku służbowego. Łoziński niespodzianie zaskoczony tym zarzutem uległ osobnikowi, aby tylko uniknąć zbędnego kłopotu — wręczył mu na konto żądanej sumy 20 zł., ponieważ w tym czasie nie posiadał więcej pieniędzy, a resztę zaś obiecał dodać po paru dniach.

W kilka dni później wymieniony osobnik zaczepił na ulicy Łozińskiego i energicznie domagał się od niego wpłacenia mu pozostałych 30 zł. Łoziński naturalnie ochłonął już po pierwszym wrażeniu i tym razem wezwał interwencji policji, która pomysłowego szantażystę zatrzymała.

Osobnikiem tym okazał się Sobusiak Czesław lat 18, zamieszkały w Częstochowie.

Znalezione samochodową tablicę rejestracyjną. W I Komisariacie Policji Polskiej w Częstochowie przy ul. Lublinieckiej Nr. 4/6 jest do odebrania znaleziona tablica rejestracyjna od samochodu „Nr. Ost — 5654"' Właściciel może ją odebrać w godzinach urzędowych.

Z RADOMSKA i OKOLICY

Jazda na gapę skończyła się tragicznym wypadkiem

W ubiegłym tygodniu na stacji kolejowej w Radomsku uległa nieszczęśliwemu wypadkowi Zofia Piwowarska, lat 20, z zawodu służąca stała mieszkanka m. Piotrkowa, zam. czasowo w Radomsku przy ul. Mickiewicza 19. Piwowarska jechała pociągiem towarowym bez biletu z Piotrkowa do Radomska Ponieważ pociąg towarowy mijając stację osobową nie zatrzymał się, Piwowarska będąc już u celu swej podróży w obawie ewentualnej przymusowej dalszej podróży, zeskoczyła z wagonu w odwrotnym kierunku ruchu pociągu, co spowodowało silny upadek na tor kolejowy. Wskutek upadku doznała dotkliwych ogólnych potłuczeń i mimo uzyskanej pomocy w kilka godzin po wypadku zmarła w powiatowym szpitalu św. Aleksandra w Radomsku.

Ulewny deszcz

W czwartek ub. tygodnia w godzinach wieczorowych miasto Radomsko nawiedziła gwałtowna burza z silną wichurą i ulewnym deszczem.

Na ulicach, szczególnie w miejscach nisko położonych spływały potoki deszczowej wody, których głębokość sięgała nieraz 20 cm.

W związku z powyższym ogrody i pola gruntowne niżej położone zostały całkowicie zalane, wyrządzając przez podmycie dotkliwe straty w zasiewach.

SIEDMIO-KLASOWA KOED. PRYWATNA
Szkoła Powszechna oraz Przedszkole
STANISŁAWY LIGĘZY
Aleja Kościuszki 16
Wpisy dzieci **do wszystkich klas oraz Przedszkola** codziennie prócz niedziel.
Kancelaria czynna w godzinach od 9 do 12 oraz od 15 do 18.
Egzaminy wstępne w dniach 4, 5 i 6 lipca.

SMACZNE domowe obiady. Jasnogórska 50/52, m. 3, parter. 2393

ZGUBIONO dowód kolejowy na nazwisko Dzieszkowski Józef. 2382

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Weronika Fita. 2383

SZAFĘ - garderobę jasną, sprzedam. Bór 21, m. 4.

ZGUBIONO dowód osobisty na nazwisko Romanowicz Mieczysław, Brzeźnicka Nr. 14. 2392

SKLEP z mieszkaniem nadający się na każdy interes, odświeżony, do wynajęcia od gospodarza za czynsz. ul. Bór 21, m. 4. 2386

OGŁOSZENIE PIERWSZE. Jako likwidator firmy Wytwórnia świecznych krzyży jubileuszowych Józef Rydzewski i S-ka, Sp. z. o. o., wzywam wierzycieli do zgłoszenia swych pretensji w terminie 3 miesięcy od daty 5 ogłoszenia w lokalu likwidatora N. Maryi Panny 31 (—) Stanisław Uchnast, likwidator. 2387

POTRZEBNA starsza pani jako towarzyszka, opiekunka do trojga dzieci, władająca językiem niemieckim. Zgłosić się: ul. Narutowicza 37, m. 7. 2388

ZGUBIONO legitymację Ubezpieczalni Społecznej wydaną na nazwisko Michał Gorzelak. 2389

ZLECEŃ handlowych poważnych kupców poszukuje na Warszawę Biuro Powierniczo - Handlowe, Królewska 27. 0,502

PRZEDSTAWICIELI
w każdym mieście poszukujemy. Oferty z życiorysem, dotychczasową działalnością handlową, referencjami — przesyłać Biuro Powierniczo - Handlowe, Jackiewicz mgr. Stasiakiewicz, Warszawa, Królewska 27. 0,500

OGŁOSZENIE DRUGIE. Likwidator firmy
„FABRYKA MYDŁA DZWON"
Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Częstochowie Bolesław Lewandowski, zamieszkały w Częstochowie, ul. Warszawska 41, wzywa wierzycieli do zgłoszenia swych pretensji w ciągu trzech miesięcy od daty trzeciego ogłoszenia. Bolesław Lewandowski, likwidator.

DWA pokoje umeblowane poszukuję w centrum. — Oferty „Kurier" „Dwa". 2391

ZGUBIONO legitymację żywnościową, wydaną na nazwisko Katarzyny Gorzelak. 2390

POTRZEBNA dziewczyna do posług, ul. Dąbrowskiego 17, m. 8, I piętro, od godz. 16—20. 2384

ZGUBIONO okulary w ciemnej oprawie w parku Staszica. Znalazca zwróci za wynagrodzeniem do kiosku z papierosami przy parku Staszica. 2394

ELEWATOR podwójny młyński nowy sprzedam. Waleria Soczyńska, Gorzkowice (Piotrkowskie). 0,510

NIE MA PIECZYWA
bez drożdży Bieżanowskich. Do nabycia B. Piernikarski, Mała 12. 1738

SYPIALNIA jasna, formirowana, ładna, prawie nowa, do sprzedania. Orlicz-Dreszera 37, m. 2, od 14—17.

MOGĘ dostarczyć wapna 2 wagony w przeciągu 10 dni. Oferty kierować: Chęciny - Wolica, Bolesław Góralski.

PIELĘGNIARKA posiadająca praktykę do opiekowania się nerwowo chorą potrzebna. Zgłoszenia z podaniem odbytej praktyki i wieku, proszę składać w Redakcji „Kuriera Częstochowskiego" pod „Pielęgniarka". 2374

ANGLIA POD PRĘGIERZEM

Łatwowiernym i zaślepionym umysłom na świecie trzeba by przywołać w pamięci orzeczenia licznych kierowniczych osobistości, owe wypowiedzenia się, które są aż nadto prawdziwe i niedwuznaczne oraz wskazują, że prawdziwe oblicze Anglii już dawno zostało przejrzane. Wybitni Francuzi i Amerykanie a przede wszystkim Anglicy sami mają być koronnymi świadkami.

Takie sądy wydawali Francuzi o Anglii! —

„Nieznaczna gorliwość Anglii wobec zasad nie powinna być niespodzianką; jej interes jest jej zasadą, Jej cel jest prosty: utrzymać przewagę na morzu, a przez to światowy handel".

Talleyrand 1814

„Jesteście narodem, który podszczuwa inne narody. Na tym wysysaniu świata rozumiecie się znakomicie. Jesteście jedynymi z waszym życzeniem wyrządzania innym każdej szkody, która da się użyć dla waszej własnej korzyści. Przyjdzie czas, kiedy na ziemi wystawi się dwie tablice wypisane będzie na jednej: „L u d z i e", a na drugiej „A n g l i c y".

Victor Hugo

„Może nie jest daleka ta chwila, kiedy obrócą się przeciwko wam ci, których poszczuliście przeciwko Francji. Może zobaczy się któregoś dnia po W a t e r l o o F r a n c j i też W a t e r l o o A n g l i i".

Grand - Carteret

„Jestem rodowitym Normanem; mimo mojego gniewu przeciwko Niemcom, mego życzenia odpłaty, nie gardzę nimi, nie nienawidzę ich z natury, tak jak nienawidzę Anglika, prawdziwego wroga, wroga dziedzicznego.

Guy de Maupassant

„Nie odczuwam w sobie wcale angielskiego patriotyzmu, który z lubością spaliłby wszystkie belgijskie miasta, gdyby zyskał przez to jedno przedmieście Londynu".

Stendhal

„Co potomność przede wszystkim Anglikom zarzuci, to tę obrzydliwą szkołę którą pozostawili: ich bezwstydny machiawelizm, ich głęboką niemoralność, ich zimny egoizm, ich pogardę dla ludzkich stosunków i sprawiedliwego światopoglądu".

Napoleon I

„Anglicy nienawidzą Francuzów z całego serca; ci zaś nie mogą ścierpieć Brytyjczyków. Tysiąc ludzi w Londynie, którzy wzbogacają się przez zgubę i rzeź swoich własnych ziomków, życzą sobie, by okrutna gra wojenna trwała dalej. Jeśli mężowie londyńskiej giełdy postanowili wojnę, musi król im ustąpić".

Markiza de Pompadour

„Angielska polityka idzie po linii, której wyższe czy niższe położenie kieruje się według wzrostu i spadania handlu. Jeśli interesy idą, Anglia znajduje, że świat jest dobry; lecz potrzebuje on podpory, jeśli dobrobyt handlowy ustaje".

Hanotaux

„Wiem, że Anglicy umieją dobitnie podkreślać swoją humanitarność i nazywają się „goodnatured people" (naród dobry z natury). Lecz — niech sobie to wykrzykują, jak tylko głośno zdołają, nikt tego nie powtórzy".

Rousseau

„Anglicy nie zarzucają zwyczaju wymyślania wiadomości, które oni rozpowszechniają w domu a później puszczają w obieg po całej Europie. Zbyt przywiązani są oni do tego środka. Dementują oni fałszywą wiadomość w osiem lub dziesięć dni po jej opublikowaniu; lecz tych osiem czy dziesięć dni minęło, fałsz istniał i nadarza się sposobność puszczenia w świat nowego fałszu, który oni czynią wiarogodnym nawet za pomocą zupełnie oficjalnych dokumentów; i tak wciąż dalej, miesiąc za miesiącem, tudzież tydzień za tygodniem, przez cały rok".

Napoleon I

„Wszyscy angielscy polityczni urzędnicy umieją rzeczywiście o każdym przedmiocie składać podwójne sprawozdanie: najpierw oficjalne i kłamliwe dla aktów, oprócz niego zaś poufne i zgodne z prawdą dla bezpośredniego użytku ministrów. Jeśli chodzi następnie o odpowiedzialność ministrów, wyciągają oni oficjalne sprawozdanie. Ono swoją kłamaną treścią usprawiedliwia wszystko i kryje ich".

Napoleon I.

Tak wyrażali się o Anglii francuscy politycy i trzeźwo patrzący historycy, zdzierając bezceremonialnie maskę obłudy i świętoszkowatego frazesu. Lecz dajmy przemówić Anglikom przeszłości i teraźniejszości. Świadectwo ich jest niezbite i wzruszające:

„Nasz narodowy trick okazałych cnotliwych oburzeń jest już w pokojowych walkach partyjnych wcale wstrętnym. W wojnie jest on nieszlachetny i niedozwolony. Bierzmy szczerość na drogę, zostawmy obłudę w domu".

Bernard Shaw

„Anglik tkwi od 200 lat pośród kłamstw wszelkiego rodzaju. Od stóp do głów otacza go tradycyjna świętoszkowatość jak ocean. Żywi on mniemanie, że prawda jest niebezpieczna. Wszędzie i zawsze widzi się jego próby osłabiania prawdy przez dodatek fałszu i stapiania ich obojga".

Tomasz Carlyle

„Powiadam wam odważnie i szczerze, że my Anglicy straciliśmy w przeciągu ostatnich dziesięciu lat nasze ostrogi jako naród rycerski. Gdzie nie powinniśmy byli walczyć, walczyliśmy dla zysku; gdzie nie powinniśmy byli stać na uboczu, przypatrywaliśmy się bezczynnie ze strachu".

John Ruskin

„Od lat skarżymy się na to, że co się tyczy angielskiej polityki zagranicznej, jest ona wciąż zakryta mgłą niebieską, dopóki kierowniczy mężowie nie potkną się na swych własnych pomyłkach i nie pozostawią nam ciężkich następstw do zniesienia. W tym względzie nie ma demokracja nic do powiedzenia. Niewielka klika spowinowaconych autokratów opanowała władzę, ona trzyma cugle w ręku".

Archibald R. Casden

„Jest rzeczą niemożliwą, od Tagu aż do Dardanelów, od Sycylii aż do Północnego Przylądka znaleźć miejsce, gdzie bylibyśmy coś zrobili, by zasłużyć na zaufanie i wdzięczność".

„The Times".

„Nie ma ani jednego prawowitego rządu w Europie, z którym nie rozpoczęlibyśmy sporów, żadnego rządu narodowego, któregobyśmy nie zdradzili".

„The Times"

Co do irlandzkiej polityki Anglii pisał Anglik J. R. Green: „Anglia robiła, co mogła, ażeby zniszczyć iryjski handel i zrujnować iryjskie rolnictwo... Tak do przekleństwa złych rządów dodano zubożenie, dopóki plaga głodowa nie przeistoczyła kraju w piekło. Irlandię rzeczywiście wpędzono siłą w powstanie przez bezprawne okrucieństwo angielskich wojsk".

A Gladstone, niegdyś brytyjski premier ministrów, wyznał: „Żaden I r y j c z y k nie potrzebuje przyznawać Aktowi Unii moralnego autorytetu. Anglik ma raczej przyczynę czerwienić się z powodu środków, którymi ów akt osiągnięto".

Jeszcze w roku 1921 oświadczyli katoliccy biskupi Anglii, co do jej polityki irlandzkiej: „Rząd brytyjski zaprowadził rządy terroru, które, jeśli chodzi o rzeź niewinnych ludzi i burzenie ich mienia, znajdują sobie równe tylko w okropnościach przeszłości".

Bernardowi Shawowi i Tomaszowi Carlyle nie można chyba odmówić najdokładniejszej znajomości angielskiej mentalności. Shaw powiedział: „Wiemy, że nawet w kołach usposobionych dla angielskiego narodu bardzo życzliwie panuje przekonanie, że nasze doskonałe przymioty psuje niepoprawna obłuda". Carlyle zaś nazwał tę specyficznie angielską obłudę „sztuką nieśmiertelnego rodzaju, że niszczy ona dusze tych, którzy ją uprawiają, ponieważ wabi ich poprzez stadium świadomego fałszowania aż do wiary we własne iluzje i doprowadza ich do najnędzniejszego ze wszystkich stanów, w którym w szczery sposób jest się nieszczerym".

Wyniesiony do szlacheckiego stanu historyk z Cambridge J. R. Seeley powiedział o założycielach brytyjskiego imperium: „Nie ma w tym żadnego naruszenia prawdy, jeśli przypisuje im się opinię, na którą owo imię wskazuje; mianowicie opinię bezwzględnego plądrowania na lądzie i morzu, podczas pokoju i wojny". Według tego samego angielskiego historyka była **ekspansja angielska „aktywną zasadą burzenia pokoju, przyczyną wojen,** które zarówno pod względem rozmiarów jak i liczby nie mają sobie równych". Pisze on dalej: „Nie jest rzeczą łatwą pochwalić moralną postawę tych, którzy zbudowali Wielką Brytanię. Widzimy, że u jej założycieli nie przeważały przyzwoite motywy, że okazali oni dużo dzikiej chciwości, że moralnym skrupułom nie dawali się zbytnio niepokoić".

O niesłychanym napadzie Anglików na Kopenhagę w roku 1807 pisał we wrześniu tego roku „Politycal Review": „Jeśli coś może pomnożyć obrzydzenie i zgrozę, które odczuwamy, to jest mowa o humanitarności i współczuciu, używanych podczas tej ekspedycji naszego głównodowodzącego". A lord Erskine stwierdza w oficjalnym sprawozdaniu i proteście: „Wielka Brytania straciła swoje moralne stanowisko w świecie". Były minister wojny w gabinecie Pitta, William Windham, oświadczył w Izbie Gmin: „Ruiny Kopenhagi są pomnikiem hańby narodu".

O wojnie opiumowej powiedział Gladstone: „Bardziej niesprawiedliwej co do swego początku wojny, wojny bardziej zdążającej do tego, by nasz kraj okryć hańbą, nie znam". Zaś miarodajny co do tego Mac Carthey stwierdził: Prawdą jest, że rzadko zdarzały się tak dobitne, nie dające się usprawiedliwić przykłady dumnego bezprawia narodu potężnego względem słabego".

Skarbnik marynarki Henry Dundas, a później jako viscount Melville i Pierwszy Lord Admiralicji, zwrócił się w Izbie Gmin przeciwko ciemiężycielom Indyj: „ponieważ wtrącali naród z powodu podbojów w wojny, ponieważ gardzili zawartymi umowami i naruszali je, ponieważ obrabowywali i ciemiężyli naród indyjski, ponieważ tylko wtenczas ganili zbrodnie, jeśli one nie przynosiły zysku". A Richard Price pisał: „Zwróćcie oczy, swoje na Indie! Tam powodowani żądzą rabunku i duchem podbojów, wyludnili Anglicy całe królestwo i zrujnowali przez najhaniebniejszy ucisk i chęć rozboju miliony niewinnych ludzi".

Są to A n g l i c y, kierownicy i wybitni mężowie swego czasu, którzy wydali o angielskim duchu i angielskich czynach takie sądy. W ich poznaniu odzwierciadla się szlak do brytyjskiego imperium we wstrząsającej wyrazistości!

Sąd świata o Anglii niech zakończony zostanie słowami Amerykanina E m e r s o n a, wybitnego znawcy Anglii, który pisał: „Zagraniczna polityka Anglii, chociażby ambitna i na pieniądze rozrzutna, rzadko kiedy była szlachetna lub sprawiedliwą. Jej przewodnią myślą był zawsze interes handlowy".

LODY SĄ ZNANE OD WIEKÓW

Lody należą do przysmaków ludzkich, znanych już od niepamiętnych czasów. Już w r. 500 przed Narodzeniem Chrystusa, znakomity lekarz grecki Hipokrates, zalecał swoim pacjentom lody jako lekarstwo. Miały one wpływać korzystnie na uregulowanie temperatury ciała chorych.

W starożytnym Rzymie Seneka występował ostro przeciw jedzeniu lodów. Twierdził on, że jest to przysmak luksusowy, a przy tym szkodliwy dla zdrowia, gdyż „obniża temperaturę wewnątrz ciała i kurczy kiszki". Rzymianie nie przejmowali się zbytnio przestrogami Seneki i ze spokojem ducha i... brzucha spożywali lody.

Rzymianie przekazali sztukę sporządzania lodów lorentyńczykom i Wenecjanom. Do Francji sztukę robienia tego przysmaku przywiozła Maria di Medici. Ludwik XIV, kazał stale podawać na swój stół lody oraz mrożone napoje. Według paryskich kronikarzy miał je przyrządzać Włoch Florentyńczyk, Procope Cultelli.

Za Ludwika XV była już w Paryżu cukiernia, w której można było dostać lody rozmaitych smaków oraz mrożone limonjady.

Znane także lody w Turcji, dokąd sztuka ich przyrządzania przedostała się z Bizancjum.

W Polsce dopiero za czasów saskich poznano jaki smak mają lody. Użycie ich rozpowszechniło się bardzo szybko i dotarło do dworów szlacheckich. Za czasów napoleońskich lody były już przysmakiem bardzo pospolitym.

Dziś lody dostępne są nie tylko dla monarchów i ludzi zamożnych. Może sobie pozwolić na nie przeciętny człowiek.

U ulicznego sprzedawcy, już za 20 gr. można dostać porcję lodów „śmietankowych", „malinowych" lub „ananasowych"...

Z KATTOWITZ

125-lecie zgonu hr. Redena

W Königshütte odbyła się uroczystość ku uczczeniu 125-lecia zgonu hr. Redena. W obecności przedstawicieli władz miejscowych dokonano odsłonięcia pomnika hr. Redena. W uroczystości brał udział dr. Ley. Po odsłonięciu pomnika i wygłoszeniu szeregu przemówień odbyła się wielka zabawa ludowa.

Utonął podczas wiosłowania

Podczas wiosłowania na jeziorze w Hainswalde, przewrócił się kajak na którym jechał 17-letni Bruno Kaczmarek - kolega. Kaczmarek, który zapewnie nie umiał pływać utonął podczas gdy jego kolega trzymając się kurczowo przewróconej łódki zdołał dopłynąć do brzegu. Po godzinnych poszukiwaniach wyłowiono z wody zwłoki Kaczmarka. Wypadek ten winien być przestrogą dla wszystkich, którzy nie umiejąc w dostatecznym stopniu pływać, wsiadają do kajaku.

Wypadek przy pracy

Robotnik pomocniczy F. Wingral, liczący lat 59, pracujący w kamieniołomach uległ tragicznemu wy adkowi podczas pracy. Mianowicie jedną z lorek przewożących kamienie tak nieszczęśliwie wysypywano, że zawartość przygniotła robotnika, który odniósł tak ciężkie obrażenia, że w krótkim czasie po przewiezieniu do szpitala zmarł.

Z OPPELN

Czworo dzieci zostało zasypanych

Jak donoszą z Liegnitz, podczas wycieczki dzieci szkół powszechnych z Liebenau i Kaudewitz wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Dzieci zabawiały się na placu w kopaniu żwiru. Podczas zabaw, obsunęła się jedna ze ścian kopalni. Część dzieci zdołała w czas umknąć, czworo jednak zostało przysypanych żwirem. Przeprowadzono energiczną akcję ratunkową, podczas której wydobyto troje dzieci które nie odniosły żadnych obrażeń w niebezpiecznej sytuacji, czwarte zaś dziecko 8-letnią dziewczynkę wydobyto martwą. Przybyły na miejsce wypadku lekarz stwierdził zgon.

Z LUBLINA

Sprowadzanie trzody z Danii

Wobec zaobserwowanego ostatnio spadku pogłowia trzody chlewnej Polski Związek Bekonowy w Warszawie zajął się sprawą sprowadzenia z Danii macior prośnych i warchlaków zdatnych do tuczu i chowu, celem zwiększenia w ten sposób pogłowia świń w Lubelszczyźnie.

Jak się dowiadujemy. Związek przyjmuje zamówienia na następujące dostawy:

1) maciory prośne o wadze załadowania w Danii 100 — 220 kg cena na miejscu na stacji odbiorczej z wagonu 370 zł za szt.

2) warchlaki 30 — 40 kg (waga załadowania w Danii) cena 115 zł za sztukę.

3) cięższe warchlaki 40 — 50 kg cena 125 zł sztuka.

Celem zmniejszenia kosztów transportu Związek Bekonowy wykonuje tylko wagonowe zamówienie, liczące na jeden wagon około 20 macior lub około 70 warchlaków.

Bandyci grasują

Na mieszkanie w Stocku, koło Ulan, napadło dwóch uzbrojonych bandytów. Bandyci zrabowali gotówkę oraz rower.

W czasie usiłowania ucieczki zastrzelono bandytę Feliksa Charpiuka.

Charpiuk w czasie transportowania go do komendy policji próbował ucieczki. Gdy bandyta znalazł się w Przegabianiu, gm. Komarówka, pow. Radzyń, otoczyła go policja a gdy wezwania poddania się nie odniosły skutku — policja użyła broni w wyniku czego Chapiuk padł trupem.

Do jednego z mieszkań we wsi Ryki - Krolandzkie, gm. Ryki wdarło się dwóch uzbrojonych bandytów.

Bandyci zrabowawszy odzież, bieliznę, płótno, zapasy żywności oraz 80 zł gotówką zbiegli w niewiadomym kierunku.

Dwóch uzbrojonych bandytów napadło na jedno z mieszkań we wsi Witkowlcach, gm. Końska Wola. Bandytom udało się zrabować odzież, bieliznę, dwa rowery oraz 600 zł. gotówki.

Do jednego z mieszkań w Żurowicach, gm. Gulów, wdarło się czterech uzbrojonych bandytów. Bandyci zrabowali: odzież, bieliznę, oraz wszystkie znajdujące się rzeczy wartościowe i 450 zł gotówką. Ogółem straty wynoszą 4.000 zł. Po dokonaniu rabunku bandyci zbiegli.

W tejże miejscowości na przejeżdżającego woźnicę napadło dwóch uzbrojonych bandytów, którzy mu zrabowali 200 zł gotówki oraz srebrny pamiątkowy zegarek na złotym łańcuszku.

Za bandytami wszczęto pościg.

Z BEUTHEN

Tragiczne skutki zabawy pociskiem

Pewien jedenastoletni uczeń szkolny z Beuthen znalazł pocisk - niewypał pozostały z okresu wrześniowego 1939. Przyniósł go do domu i tam się lekkomyślnie zabawiał niebezpiecznym przedmiotem. W pewnej chwili pocisk wybuchł rozszarpując chłopcu prawą rękę. Wezwano na miejsce wypadku, pomoc lekarską i dokończono niezbędnych zabiegów ratunkowych.

PRACA NIE HAŃBI

Setki tysięcy mieszkańców Generalnego Gubernatorstwa pospieszyło do pracy w Niemczech. Wielu jednak, korzystając z pobłażliwości władz, które ogłosiły przecież tylko ochotniczy pobór do pracy, pozostało w zniszczonym działaniami wojennymi kraju. Pędząc bezczynne życie, są ciężarem dla ludności Gubernatorstwa. Tym panom, którzy widocznie boją się lub brzydzą pracą, przytaczamy wywiad, jaki zamieścił „Nowy Kurier Warszawski" z polskim studentem politechniki przybyłym do Warszawy na krótki urlop. Student ten znajdując się w ciężkich warunkach życiowych, nie mogąc znaleźć żadnej pracy i zarobku, pośpieszył pracować do Niemiec.

Trafił do niewielkiej mieściny w Bawarii. Otrzymał pracę fizyczną i jak dla niego bardzo ciężką. Pracować trzeba było po 10 godzin dziennie, otrzymując po 45 fenigów za godzinę.

Oto co powiedział współpracownikowi „N. K. W."

— Po potrąceniu za całkowite utrzymanie pozostawało mi 8 marek tygodniowo.

— Jak to utrzymanie wygląda?

— Wcale nieźle. Przez czas pobytu w Niemczech to zn. w ciągu niespełna 3-ch miesięcy przybyło mnie prawie 4-y kilogramy. Otrzymujemy dziennie po pół kg. chleba. Rano półlitrowy kubek mlecznej kawy osłodzonej i trochę masła lub margaryny do chleba. Obiad z dwóch dań. Na pierwsze zupa, na drugie pięć razy w tygodniu mięso. Kawałek nieduży, ale dodatki, kartofle, kapusta, groch, fasola w ilościach nieograniczonych. Na kolację najczęściej 50 g. kiełbasy albo sera. Znowu tłuszcz lub marmolada i kubek kawy. —

— Pewnego razu zjawił się wśród nas jakiś wyższy urzędnik, który zapytał, czy nie mamy jakichkolwiek skarg lub życzeń. Ja i paru moich kolegów, również studentów pożaliliśmy się, że używani jesteśmy do pracy innej niż ta, którą przyobiecano. Urzędnik, przyrzekł rozpatrzyć sprawę. Po paru dniach nadeszło pismo, przyznające nam rację i zarządzające przeniesienie nas do innej pracy — opowiadał student. — Mnie przeniesiono do Berlina. Mam teraz zajęcie lekkie i otrzymuję po 90 fen. za godzinę. Po wszystkich potrąceniach pozostaje mi do 15 marek tygodniowo.

— Jak się obchodzą z panami? —

— Ci, co jak ja, zgłosili się dobrowolnie, traktowani są zupełnie poprawnie. Jak pan widzi, otrzymałem urlop. Muszę zaznaczyć, że ci, którzy pracują starannie, traktowani są coraz lepiej.

— Kiedy pan wyjeżdża z powrotem do Niemiec?

— Pojutrze.

— Czy opłaciło się przyjeżdżać na tak krótko?

— Oczywiście, gdyż zwolniono mnie z opłaty przejazdu kolejowego w obydwie strony."

Jak widać z powyższego wywiadu, student znalazł w Niemczech dach nad głową, środki do utrzymania i pracę, która wypełnia mu dzień. Pracując fizycznie na świeżym powietrzu nabierze niewątpliwie sił i energii do dalszego życia. Zetknąwszy się z duchem robotników niemieckich, młodzieniec przekona się, że praca nikogo nie hańbi, że słowo — parobek — nie jest żadną obelgą, jest ono nawet zaszczytne.

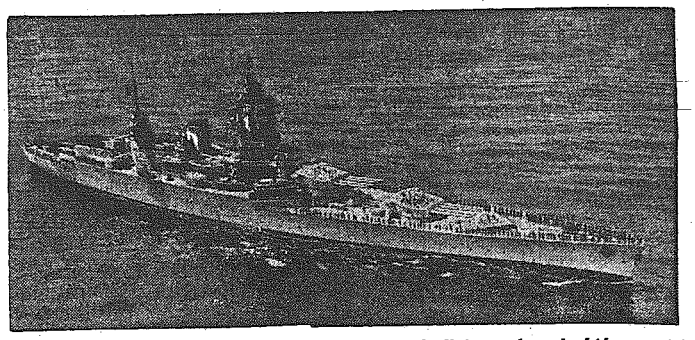

Statek „Dunquerque", jednostka bojowa francuskiej floty wojennej, który został zbombardowany przez Anglików w Oranie

Konserwy owocowe bez cukru

Już ukazały się na targu truskawki, które z dnia na dzień tanieją. Niedługo będziemy mieli porzeczki,, agrest, maliny i czereśnie. Warto pomyśleć o przechowaniu tego bogactwa na zimę, kiedy jadłospis jest na ogół ubogi.

Przeszkodą w sporządzaniu zapasów owocowych jest brak cukru, co nie pozwala na smażenie konfitur. Możemy się jednak obejść bez niego, jeżeli użyjemy do naszych konserw nieco sody benzoesowej, której 1 g rozpuszcza się w odrobinie wody i roztwór ten dolewa do gotowej już marmolady, ustawicznie mieszając.

O wiele lepszym sposobem niż używanie środków chemicznych, jest sterylizacja w popularnie t. zw. „weckach", czyli przegotowanie preparatów w hermatycznie zamkniętych słojach. Przy tym postępowaniu można się zupełnie obejść bez cukru, albo używać go bardzo mało. Po prostu do słoja, wypełnionego całymi owocami dolewa się wody tyle, aby nie dostawało jej na 2 cm od brzegu. Potem zamyka się słoje i gotuje. Kto nie posiada Wecka, może sterylizację przeprowadzić w zwykłym dużym garnku, na którego dno kładzie się deseczki drewniane, wełnę drzewną siano albo stare gałgany. Owoce można umieścić w każdej butelce lub słoju np. małe jagody w butelkach od wina. Wszystkie naczynia trzeba jednak starannie umyć, o ile możności wysiarkować i wypełnić szczelnie owocami. Najlepiej w tym celu kilka razy silnie potrząsnąć naczyniem, aby się „upchały". Wodę, albo słaby roztwór cukru nalewa się gorący, przy czym naczynia trzeba wstawić do ciepłej wody, aby nie pękały. Butelki zatyka się korkiem i korek przewiązuje sznurkiem. Woda w kociołku ma sięgać 3/4 butelek albo słojów. Naczynia nie powinny się wzajem nie dotykać i dlatego owija je się wełną drzewną albo ścierkami. Wodę do kotła nalewa się ciepłą albo zimną, nie gorącą. Kocioł z naczyniami nakrywa się szczelnie, aby para zeń nie uchodziła. Od chwili zagotowania gotuje się, zależnie od gatunku owocu kwadrans do pół godziny, potem zestawia z ognia i wyjmuje naczynia dopiero po zupełnym wystygnięciu. Korki można teraz obwiązać papierem pergaminowym. Butelki przechowuje się w pozycji leżącej, w ten sposób bowiem korek utrzymuje się wilgotny i nie przepuszcza bakterii i fermentów.

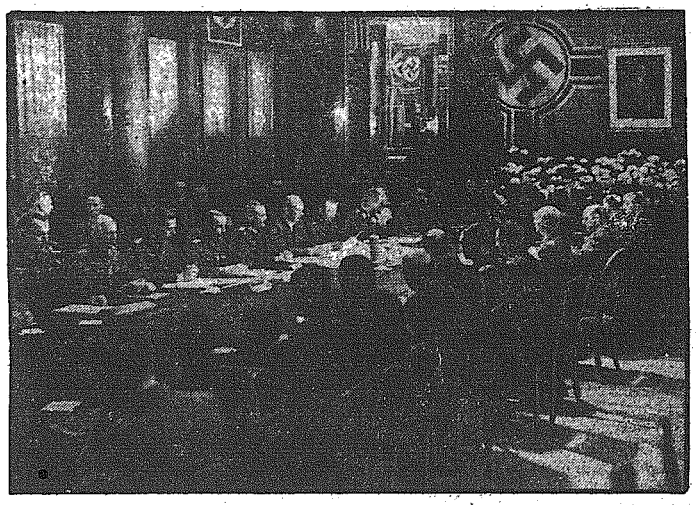

Plenum obrad niemiecko-francuskiej komisji zawieszenia broni w Wiesbaden

HUMOR

— Kasiu, wczoraj stałaś pół godziny w bramie z jakimś mężczyzną.

— O, proszę pani, to nie żaden mężczyzna, to mój brat.

— Ach, Ryszardzie, gdy sobie przypomnę, że mi kiedyś obiecałeś rzucić pod nogi całą ziemię...

— Przecież ona leży pod twoimi nogami.

ROMAN SZKLARSKI 9)

Pilotka i miłość

Nie było jednak sądzonem Januszowi stracić pieniądze, które chwilowo powędrowały do kieszeni jego partnerów. Po kolacji, kiedy całe towarzystwo przeszło do saloniku, panna Cortis zaczęła trochę drwić sobie z Korskiego.

— Ale pan słabo gra w bridża przecież! — rzuciła w jego stronę uwagę.

— Dzisiaj mi nie szło, ale zazwyczaj wygrywam.

— Nie wiem, jak jest, kiedy indzi :, ale dzisiaj, kiedy przypatrywałam się waszej grze, zauważyłam, że popełnił pan kilka takich błędów, których ja, początkująca bridżystka, nigdy nie poważyłabym się zrobić w obawie przed krwawą zemstą partnera.

— Pocieszam się za to — odpowiedział Janusz — że w miłości pójdzie mi lepiej.

— Może ma pan rację — rzekła miss Cortis, kierując spojrzenie w stronę Nelly, która bez widocznego powodu zaczerwieniła się. Podniosła jednak dumnie głowę i z całą powagą wytrzymała spojrzenie miss Cortis.

— Ponieważ jednak mr. Korski jest przegrany, może wobec tego zagramy partię rewanżową. — Odezwał się pan Cortis. Chętnie służę.

— W bridża już nie gram — oświadczył kategorycznie czwarty z panów, właściciel wielkich zakładów włókienniczych. — Ale jeśli chcecie zagrać w pokera — to proszę bardzo.

— Ponieważ jednak partia na pewno przeciągnie się długo w noc — przeto panowie pozwolicie, że my z panną Nelly pójdziemy spać — oświadczyła miss Cortis.

— Oczywiście—odpowiedział mr. Pillow — Nelly, pokaż pani pokój i zaopiekuj się nią, jak na panią domu przystało.

I rozpoczęła się gra. Po godzinie Korski był przegrany 5 tysięcy dolarów i ze strachem myślał o ostatecznym wyniku rozgrywki. Przerwano grę na chwilę, panowie pozdejmowali marynarki, posilili się kawą i zasiedli znowu do kart. Okazało się, że mr. Cortis jest zapalonym pokerzystą. Szarżował nieustannie, kiedy mu karta nie szła — denerwował się i wymyślał. Korski zwolna opanował się, poznał wady swych przeciwników i po dwóch godzinach przekonał się, że łatwo można przejrzeć partnerów. Zaczął grać spokojnie i cierpliwie. Po chwili jego długi już zmalały do zera, po czym zaczęła się nieprzerwanie pasa powodzenia. Raz po raz Korski zgarniał gruby plik banknotów i kwitów, a gdy o 5 rano ostatecznie przerwano grę, mr. Cortis wstał i rzekł do Janusza:

— Jestem panu winien jeszcze dziesięć tysięcy dolarów. Wystawię czek, bo tyle gotówki nie mam przy sobie. Albo— nadmienił żartem — przyślę panu jutro jaki samochód.

Korski błyskawicznie zdał sobie sprawę z tego, że w jego obecnym życiu samochód będzie znakomitą okazją do zabicia nudów i podchwycił propozycję Cortisa.

— Owszem, zgadzam się. Proszę tylko o jaką mocną, sportową maszynę.

— Zrobione. Jutro panu ją dostawię.

— Pan nie ma nic przeciwko temu mr. Pillow — zwrócił się Korski do swego pracodawcy — że będę miał samochód?

— Ależ proszę bardzo. Niech go pan garażuje w moim garażu. Jest tam aż za dużo miejsca.

Korski nabywając w ten sposób samochód, miał przy tym ukryty cel. Zdawało mu się, że dzięki samochodowi zdoła jakoś przybliżyć się do miss Cortis, która mu się bardzo podobała. Gdyby ją spotkał w dawnych warunkach, to niewątpliwie przeszedłby koło niej bez zwracania na nią specjalnej uwagi. Teraz jednak była ona w jego otoczeniu jedyną kobietą godną uwagi. A zatem...

Rozsądek sprzeciwiał się zbyt daleko posuniętym planom i zamierzeniom. Januszowi nie wolno było zapominać o tym, że ostatecznie jest on tylko nauczycielem sportów, podczas gdy panna Cortis jest milionerką, która może zrobić w swojej sferze doskonałą partię.

Na razie jednak na pierwszy plan wysuwał się samochód i możliwości związane z faktem posiadania samochodu. Janusz nie mógł się doczekać, jak dziecko, poniedziałku rana, aby nareszcie zasiąść przy kierownicy swego własnego samochodu. Rano musiał jednak odbyć normalną lekcję jazdy konnej z Nelly. Podczas lekcji Janusz był bardzo roztargniony, co Nelly przypisywała, po części nawet słusznie, wspomnieniom o miss Cortis.

Kiedy po tej nudnej i nużącej godzinie znaleźli się z powrotem u bram willi, czekał już na Janusza długi sportowy samochód. Szofer podszedł do niego i wręczył mu list:

Szanowny Panie!

W myśl umowy przesyłam Panu samochód, który od dziś dnia stanowi Pańską własność. W urzędzie rejestracyjnym załatwiono już formalności, tak, że może Pan korzystać z samochodu, choćby od zaraz.

Z poważaniem
Cortis.

Z całym młodzieńczym zapałem Korski poświęcił się teraz samochodowi. Godziny przeznaczone na lekcje z Nelly po prostu lekceważył, aczkolwiek nieraz budziły się w nim wyrzuty sumienia, że w ten sposób odpłaca się niewdzięcznością wobec swego dobroczyńcy — Pillowa. Mieszkańcy okolic dobrze znali wóz Korskiego, który nieraz pędził po drogach w poszukiwaniu jakiegoś nieodgadniętego celu.

Tym celem nie był nikt inny tylko panna Cortis. Janusz miał nadzieję, że wreszcie gdzieś ją spotka i olśni ją swoim samochodem oraz sposobem prowadzenia maszyny. Pewnego dnia nawet wykręcił się od porannej jazdy konnej z Nelly, pod pozorem otarcia nogi. Podczas gdy Nelly pojechała na swojej „Sally"— Janusz popędził samochodem w dal.

Szczęście mu sprzyjało. Gdzieś na zakręcie napotkał na inny samochód, który wiózł pannę Cortis. Jechała w odwiedziny do przyjaciół, ale chętnie zgodziła się na przejażdżkę z młodym człowiekiem. Poleciła więc swemu szoferowi jechać do celu podróży z zapowiedzią, że ona sama przyjedzie później, a sama wsiadła do samochodu Janusza. Dzień był piękny i przyjemnie było jechać samochodem wśród pól i lasów. Przejażdżka trwała, zdaniem Janusza, zbyt krótko, inni byli zdania, że kilkugodzinny spacer młodej panny w towarzystwie młodego mężczyzny, to trochę za dużo. Tych „innych" było jednak niewielu. Gdzieś zdawało się Januszowi, że ktoś znajomy mignął się na zakręcie drogi, na koniu, ale szybko o tym zapomniał.

C. d. n.

Wydawnictwo „Kurier Częstochowski" Częstochowa, III Aleja 52, tel. 22-45

Za terminowy druk ogłoszeń wydawnictwo nie odpowiada